

Z BLISKA

NA KARTKACH KALEN

Sportowcy zwykle zaskakują nas swoimi osiągnięciami na bieżni. Dzięki fundacji Anny Dymnej „Mimo wszystko” dwanaście znanych sportowców dało się poznać jako ludzie wielkiego serca, a jednocześnie swoimi rysunkami ubarwili kalendarz na 2006 rok. Dochód z aukcji wydawnictwa (seria limitowana) został przeznaczony dla Anety Paszek, absolwentki Akademii Sztuk Pięknych, która straciła



TEKST: WOJCIECH LUBIŃSKI

Na pomysł zrobienia kalendarza wpadli młodzi ludzie z fundacji „Studentenci Studentom”, którzy współpracują ze znaną krakowską aktorką Anną Dymną.

– Sportowcy są naprawdę wspaniałymi i otwartymi ludźmi. Skontaktowaliśmy się z kilkunastoma gwiazdami sportu, zachęcając ich do wspólnej pracy. Nikt nam nie odmówił. I to było cudowne – podkreśla Dymna, która uważa sport za coś magicznego, co daje ludziom siłę.

– Ci sportowcy wiedzą, że mogą się komuś przydać. Pokazali, że są w stanie zrobić coś ważnego, nie dla siebie... – mówi o bohaterach z kartek kalendarza Anna Dymna.

Wydzieranka z przesłaniem

Radosław Majdan należy do sportowców, którzy nie żałują pieniędzy na cele charytatywne. Regularnie bierze udział w zbiórkach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, często przekazuje też swoje koszulki na aukcje, z których środki finansowe wspierają chorych i biednych ludzi. Dlatego bramkarz Wisły Kraków bez namysłu włączył się do akcji przygotowania nietypowego kalendarza. Majdan długo zastanawiał się nad tym, jaką pracę plastyczną ma wykonać, aż w końcu inspiracją dla niego stała się piosenka żony – Dody pt. „Znak pokoju”.

– Szukałem jakiegoś przesłania, które miało przyświecać tej pracy – opowiada Majdan. – Pomyślałem więc o tym, by stworzyć kulę ziemską i umieścić na niej ludzi trzymających się za ręce. Świat przecież byłby o wiele lepszy, gdyby nie było wojen, rasizmu, etc.

Przy tej okazji bramkarzowi przypomniały się czasy szkoły podstawowej. – Miałem niezły ubaw przy tworzeniu tej wydzieranki. ➤



Aleksandra Socha



Leszek Kuzaj



Rafał Kubacki



„Mimo wszystko”

Nazwa fundacji pochodzi od przesłania zaczerpniętego z tekstu umieszczonego na przytulku dla dzieci w Kalkucie. Czytamy tam m.in. „Jeśli odnosisz sukcesy, zyskujesz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów. odnoś sukcesy mimo wszystko. Jeśli czynisz dobro – oskarżą cię o egocentryzm, czyń dobro mimo wszystko. To, co budujesz latami, może runąć jednej nocy, buduj mimo wszystko”.

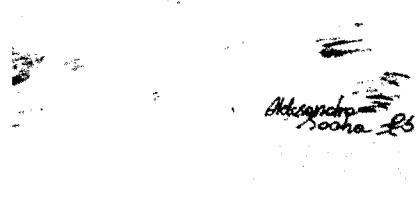


Radosław Majdan

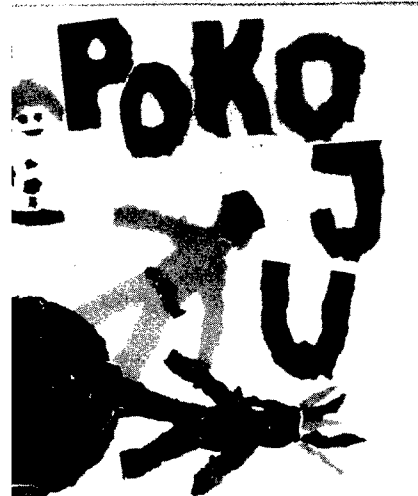


DARZA

...i, boisku, w basenie. nych osób polskiego jako artyści, którzy... i tego niezwykłego... ry na zakup protezy... knych w Krakowie, la nogę w wypadku.



Robert Korzeniowski



PODZIELMY SIĘ

Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” działa od września 2003 r. Niepełnosprawnym funduje stypendia, opłaca rehabilitację, operacje, leki, prowadzi dla nich warsztaty terapii artystycznej. Fundacja Anny Dymnej ma status organizacji pożytku publicznego, dlatego na jej konto można przekazać jeden procent od swojego podatku dochodowego. Więcej szczegółów można znaleźć na stronie internetowej fundacji www.mimowszystko.org.

NUMERY KONT

FUNDACJI:
BANK WKB
65 1090 1665 0000 0001
0373 7343
ING BANK ŚLĄSKI
70 1050 1445 1000 0022
7599 1459



Sztuka i sport to dziedzi-... w których... mogą przekroczyć... barier, nie można... w... Anny Dymnej

FOTO © archiwum fundacji

ROZMOWA Z ANNA DYMNA

SPORT DAJE LUDZIOM SIŁĘ

Czym dla Pani, osoby związanej z filmem i teatrem, jest sport?

Mam ogromne związki z tą dziedziną życia, bo sportowcy bardzo mi pomagają w tym, co robię. I tego dowodem jest chociażby ten kalendarz. Nasza fundacja zajmuje się integracją, zbliżaniem światów ludzi niepełnosprawnych i zdrowych. Od początku moje założenie było takie, żeby popularyzować te dziedziny życia, które dają szansę ludziom do pokazywania się i przekraczania wszelkich barier niemożliwości. To głównie obszary sztuki: teatru, malarstwa, gdzie ludzie bez rąk i bez nóg mogą spokojnie tworzyć. Ale najwspanialszą płaszczyzną, gdzie ludzie niepełnosprawni mogą odnosić zwycięstwa, jest właśnie sport. Mam ścisły kontakt z polskimi paraolimpijczykami. Od dwóch lat organizujemy spotkania na Rynku w Krakowie, które odbywają się pod hasłem „Zwycięzać mimo wszystko”. Przez cały dzień pokazujemy czym jest sport dla człowieka. Organizujemy pokazy sportowe osób niepełnosprawnych, ale największą atrakcją cieszą się gry zespołowe. Wówczas naprzeciwko osób niepełnosprawnych stają nasze gwiazdy sportu i estrady. I co ciekawe w siatkówkę dwukrotnie lepszy był team niepełnosprawnych. Wspólnie ze Zbyszkim Zamachowskim zastanawialiśmy się, dlaczego tak się dzieje. Okazuje się, że niepełnosprawni regularnie ćwiczą i to przynosi efekty. Sport daje szansę uwierzyć w siebie, odnosić zwycięstwa, usprawnia człowieka uszkodzonego. Dlatego ja przestaję patrzeć na nich jak na niepełnosprawnych.

Znajduje Pani czas na sportowy wypoczynek lub rekreację?

Jestem aktorką i nie uprawiam czynnie żadnego sportu. Przez całe życie amatorsko jeżdżę na rowerze. Poza tym bardzo dużo pływam, ponieważ mam uszkodzony kręgosłup. Muszę przyznać, że pływanie przywróciło mi sprawność. W wodzie czuję się lekka, co stanowi wsparcie i dość rzadkie dla mnie obecnie uczucie. Przez całe ostatnie wakacje pływałam po sześć godzin dziennie.

Drugi artystów i sportowców często się krzyżują...

Zgadza się. Znam wielu sportowców. Tak się składa, że mieszkam koło Piotrika Skrobowskiego, a gdy Robert Korzeniowski ruszał ze swoją imprezą „Na rynek marsz”, to jako jedna z pierwszych osób uczestniczyłam w tych zawodach. Z kolei z Mateuszem Kusznierewiczem graliśmy razem w warszawskim spektaklu „W tym domu nie strasz”. Grałam młokę, a on wcielił się w rolę opiekunki do dzieci. To jest naprawdę fajne, jak sportowiec gra na scenie i ma kłopoty z zapamiętaniem kwestii... Rafała Kubackiego poznałam po premierze filmu, w którym występował.

Kogo Pani podziwiała ze świata sportu?

Na pewno taką osobą jest Waldemar Marszałek. To człowiek, który osiągnął masę sukcesów w sportach motorowodnych, ale co chwile los mu dokuczał i często przebywał w szpitalu. Ja również w tamtym okresie czasu miałam kilka wypadków. Pamiętam, że byłam kompletnie załamana po wypadku samochodowym i nie mogłam się pozbierać. Wtedy usłyszałam w radiu informację, że Waldemar Marszałek, który miał niedawno wypadek – już startuje... On mi dał tyle siły, że się nie załamalam. Parę lat temu, jak miałam benefis w Teatrze STU w Krakowie, zaprosiłam Marszałka i podziękowałam mu za to. Powiedziałam, że jest bardzo ważnym mężczyzną w moim życiu, co było śmieszne, bo go w ogóle nie znałam.

Co dostarcza Pani największych wzruszeń w trakcie śledzenia sportowych zmagania?

Najbardziej lubię mecze piłki nożnej, zwłaszcza gdy grają Polacy. Wtedy bardzo utożsamiam się z naszym zespołem i strasznie przeżywam to spotkanie. Poza tym piłka nożna to czysta forma teatralna. Pisałam nawet o tym w swojej pracy magisterskiej. Grupa osób biegnących po boisku tworzy widowisko, w którym aktywny udział bierze publiczność zgromadzona na trybunach. Ponad dwadzieścia lat temu też chciałam poczuć tę atmosferę i wybrałam się na mecz Wisły Kraków. To było niesamowite przeżycie. Jednak wolę oglądać mecze w telewizji. I oczywiście będę trzymała kciuki za naszych piłkarzy na mistrzostwach świata w Niemczech.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH LUBIŃSKI

Sport daje szansę
uwierzyć w siebie,
odnosić zwycięstwa,
usprawia człowieka
uszkodzonego – uważa
Anna Dymna.



Poświęciłem na to trzy godziny, a w mieszkaniu wszędzie było pełno kawałków kolorowego papieru – dodaje z uśmiechem. Wyzwania podjęła się także nasza znakomita tyczkarka Monika Pyrek. Jej zadaniem było sporządzenie rysunku kredkami świecowymi. – Ucieszyłam się akurat z tego, bo takimi kredkami najlepiej mi się rysowało w czasach dzieciństwa. Chociaż przyznam, że w podstawówce zamiast na plastykę wolałam chodzić na lekcje muzyki, nie

wspominając o wf. Pomysłów na rysunek miałam wiele, ostatecznie zdecydowałam się na humorystyczny obrazek – wspomina Monika. – Należy dzielić się z innymi. Tak zostałam wychowana w domu. Staram się nie zapominać o moich młodszych koleżankach z klubu i często przekazuję im buty lub sportową odzież – podkreśla. Kalendarz z rysunkami sportowców wzbudził duże zainteresowanie w środowisku lekkoatletycznym, a największe pochwały za swoje dzieło zebrał były wybitny skoczek wzwyż Artur Partyka, który w rysunku nawiązał do swojej dyscypliny sportu.

– Na przykładzie Artura widać, że niektórym sportowcom w przygotowywaniu prac pomagały ich dzieci – zaznacza Anna Dymna.

Tygrys stanie na rękach?

Na grafice sporządzonej przez Dariusza Michalczewskiego znalazła się rękawica bokserska.

– A cóż ja innego mogłem narysować? – pyta były czołowy polski bokser. – Wyznam szczerze, że nie mam zdolności plastycznych. Starałem się, jak tylko mogłem i zrobiłem ten rysunek od serca. Także Dariusz Michalczewski znany jest z działalności charytatywnej. Odwiedza szkoły, domy dziecka, wystawia swoje rzeczy na aukcje. – To co wspólnie z innymi sportowcami zrobiliśmy, współtworząc ten kalendarz, stanowi kroplę w morzu potrzeb wszystkich oczekujących

na pomoc. Liczę, że pieniądze zebrane za kalendarz pozwolą na zakup protezy dla tej dziewczyny – mówi „Tygrys”, który zapowiedział, że chętnie weźmie udział w kolejnych akcjach charytatywnych z udziałem ludzi sportu. – Ja mogę nawet zatańczyć lub stanąć na rękach, jak mi każą, o ile pieniądze z tego będą przekazane na jakiś szczytny cel – zapowiada Michalczewski.

Płonące świece Otylii

Bardzo sumiennie do zajęć plastycznych podszedł bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski i FC Liverpool Jerzy Dudek.

– Od Dudka otrzymaliśmy aż dwa rysunki – opowiada Marek Kowalski z fundacji „Mimo Wszystko”. – Bramkarz zaznaczył, że bez porównania lepiej idzie mu wyłapywanie piłki niż rysowanie. Do kalendarza wybraliśmy postać rycerza. Do Jurka Dudka nie od dziś przylgnęła opinia człowieka nad wyraz skromnego. Skąd się to bierze? – Myślę, że wynika to z faktu, iż ja nie zapominałem, skąd jestem. Wywodzę się z rodziny robotniczej, pracowałem w kopalni i nie jestem obojętny na los drugiego człowieka – wyjaśnia bramkarz. O dwa rysunki postarała się także Otylia Jędrzejczak. W kalendarzu znalazła się praca, jaką nasza wspaniała pływaczka wykonała podczas pobytu w szpitalu po wypadku, w którym zginął jej brat. Otylia narysowała dwie płonące świece...

ZAMIESZCZONE W KALENDARZU:

Radostaw Majdan:

*Co daje mi siłę działania?
Życie jest zbyt krótkie
i kruche... nie wolno patrzeć
na swoje problemy tylko przez
pryzmat własnego JA, bo...
nieszczęście dotyka wielu
bezbronnych i słabych. Trzeba
o tym pamiętać!*

Monika Pyrek:

*Co daje mi siłę działania?
Wielka wiara w to, że się uda!*

Jerzy Dudek:

*Co daje mi największą radość
w życiu?
Dla mnie radość jest
równoznaczna w życiu
zawodowym z satysfakcją
z tego, że robię to, o czym
marzyłem, a prywatnie, że mam
na to wszystko siły!*

Robert Korzeniowski:

*Co daje mi siłę działania?
Wiara w ludzi i ostateczne
zwycięstwo.
Co daje mi największą radość
w życiu?
Dzielenie się radością z innymi.
Radość w samotności jest
smutna.*

Otylia Jędrzejczak:

*Co daje mi siłę działania?
Do tej pory była to wiara
i determinacja w działaniu...
i marzenia, które chciałam, by
się spełniły. Lubię, jeśli to, co
robię, sprawia innym
przyjemność. Dodaje mi to sił.
Co daje mi największą radość
w życiu?
Największą był... uśmiech Brata
i to, że był ze mnie taki dumny.
Teraz myśl o dobrym starcie
po ciężkiej pracy. Uśmiechy
dzieci. To jest przyszłość.*